



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Śpiew liturgiczny, słuchanie i medytowanie muzyki organowej może nas głębiej zjednoczyć z Chrystusem i Kościołem. Taki jest sens Dnia Muzyki Liturgicznej, który obchodzimy 18 listopada. „Śpiewajcie Panu z radością” – to hasło tego dnia. Na pewno z radością śpiewali Panu członkowie obłackich wspólnot „Niniwa”, którzy w ubiegłym tygodniu gościli w Katowicach (s. VIII–IX). Owocne były też z pewnością diecezjalne spotkania Rady Kapłańskiej i Rady Duszpasterskiej, które przyniosły wiele nowych pomysłów na dobre duszpasterstwo (s. X).

ZA TYDZIEŃ

- O ARCYBISKUPIE, który od 50 lat jest księdzem
- O PARAFII św. Andrzeja Boboli w Leszczynach
- O PRZODOWNIKACH pracy

Drodzy Diecezjanie!

W dniu 21 grudnia 2007 roku minie 50 lat od święceń kapłańskich Metropolity Katowickiego Damiana Zimonia, których udzielił mu ksiądz biskup Juliusz Bieniek.

Kościół katowicki pragnie podziękować Panu Bogu za 50 lat posługi kapłańskiej Księdza Arcybiskupa w uroczystość Chrystusa Króla, w niedzielę 25 listopada 2007 roku. Osobę Dostojnego Jubilata polecamy życzliwej pamięci modlitewnej wszystkich diecezjan.

Msza św. koncelebrowana zostanie odprawiona w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach o godz. 12.00. Zapraszamy na nią wszystkich diecezjan, a w szczególności młodzież, członków Parafialnych Rad Duszpasterskich, Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, poczty sztandarowe.

Bp GERARD BERNACKI
Bp JÓZEF KUPNY

Więcej o uroczystości piszemy na stronie 7

Msza za Ojczyznę

Przez doczesność



Ważne jest, byśmy do wiecznej ojczyzny szli wiernie, odważnie i mądrze drogą ojczyzny doczesnej.

Tak mówił abp Damian Zimoń 11 listopada, w 89. rocznicę odzyskania niepodległości, podczas Mszy św. w katowickiej katedrze. Arcybiskup podkreślił, że doczesną ojczyznę trzeba kochać, żyć dla niej, pracować dla niej, organizować ją.

W homilii metropolita katowicki zaakcentował także szczególną wartość rodziny. – W świecie, który się globalizuje, dla

każdego państwa i narodu najważniejsza jest rodzina. To jeden z najwspanialszych

pomysłów Pana Boga – powiedział. – Trzeba dzisiaj z nową mocą głosić prawdę, iż szczęśliwe, zgodne małżeństwa i rodziny są fundamentem każdego społeczeństwa, państwa.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Odczytano Apel Poległych. Rozległa się też salwa honorowa. **MR**

Do katedry przybyły m.in. różne formacje harcerskie

OLIMPIJCZYCY PARAOLIMPIAD I INNE GWIAZDY



W Jastrzębiu Zdroju odbył się 8 listopada Mityng Olimpijski 2007, zorganizowany przez Zespół Szkół nr 9 im. dr. Mikołaja Witczaka. – Chcieliśmy przez tę imprezę promować zdrowy tryb życia wśród uczniów niepełnosprawnych oraz ich osiągnięcia w dziedzinie sportu – mówi pomysłodawczyni przedsięwzięcia Adrianna Marcinkowska, nauczycielka. W imprezie wystąpiły gwiazdy, m.in. wielokrotny mistrz Polski w wyścigach na wózkach Ryszard Moryc oraz Marian Hudek, wybitny himalaista. Byli też olimpijczycy z Szanghaju: uczennica Justyna Grycan i Wojtek Murawski

Jedną z gwiazd była drużyna rugby na wózkach „Jeźdźcy” z Borowej Wsi

oraz absolwent Bartek Błoński, olimpijczyk z Nagano. Mityng był szczególnie akcentem obchodów Europejskiego Roku na rzecz Równych Szans dla Wszystkich.

Bieg na pamięć

CHORZÓW. 9 listopada uczniowie chorzowskich szkół wzięli udział w Biegu Niepodległości, który ruszył po raz szósty ulicami miasta. Na trasie biegu znalazły się trzy miejsca pamięci, przy których młodzież złożyła kwiaty, zapali-



W Biegu Niepodległości brało udział ok. 300 osób

ła znicze, jak również czytała wiersze Rafała Wojaczka. Były to pomnik Fryderyka Chopina, pomnik upamiętniający społeczność żydowską w Chorzowie oraz pomnik harcerza na Klimzowcu. – Idea jest taka, że co roku w okolicach Święta Niepodległości młodzież łączy lekcje wychowania patriotycznego z popularyzacją kultury fizycznej. Biegamy, by upamiętnić te miejsca martyrologii narodu polskiego – mówi Krystian Kazimierczuk, nauczyciel historii w I LO im. J. Słowackiego i organizator biegu. Wśród uczestników znalazł się również prezydent Chorzowa Marek Kopel.

Dzień Muzyki Liturgicznej

DIECEZJA. Pod hasłem „Śpiewajcie Panu z radością” odbywa się w dzisiejszą niedzielę, 18 listopada, w kościołach naszej archidiecezji Dzień Muzyki Liturgicznej. Ofiarne zaangażowanie się w śpiew liturgiczny, milczenie, a także w modlitewne słuchanie i medytowanie muzyki organowej głębiej zjednoczy nas z ofiarującym się Bogu Chrystusem i Kościołem. Pomoże nam

też całą naszą niełatwą codzienność czynić radosną ofiarą dla Pana. – Chciałbym, aby praktykowanie Dnia Muzyki Liturgicznej w archidiecezji katowickiej przyniosło dobre owoce – mówi ks. Wiesław Hudek. – Niech wzmacnia pobożność, niech przyczynia się do odkrywania piękna i duchowości znaków uobecniających misterium Chrystusa i Kościoła.

Medal za dzieło ewangelizacji

KNURÓW. Order (na zdjęciu) ustanowiony przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Katowickiej przyznawany jest za wkład w dzieło ewangelizacji. Do grona wyróżnionych nim osób dołączył ks. Andrzej Wieczorek, proboszcz parafii śś. Cyryla i Metodego w



Knurowie. 4 listopada medal wręczył mu prezes Diecezjalnego Instytutu AK Jerzy Karmański. Prezes podziękował proboszczowi za pomoc w organizacji biegu im. ks. Jerzego Popiełuszki ku czci męczenników stanu wojennego, który nabiera już wymiaru krajowego.



Radosław Skrobcki*

sociolog z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Komunikacja również ma wpływ na warunki ekonomiczne. Jeżeli parę firm potrafi się porozumieć i zintegrować, to zamiast ze sobą konkurować, mogą działać dla wspólnego dobra. Jestem pod wrażeniem tego, co dzieje się na Śląsku. Przyjeżdżam tu z Poznania. Dziwią mnie zmiany, zaskakuje ilość pustych miejsc po zamkniętych fabrykach. To zjawisko niespotykane w skali kraju, a nawet Europy. Widok tych placów przypomina dramaty, jakie rozgrywały się w tych miejscach podczas likwidowania fabryk. Ale z drugiej strony to miejsca na nowe doomy, nowe fabryki, centra usługowo-handlowe. To sygnał nadziei na przyszłość. Ogromne zmiany na Śląsku na pewno odbyły się kosztem wyrzeczeń niektórych grup społecznych, szczególnie tych gorzej wykształconych. Ale **Ślązacy zawsze potrafili się porozumieć i wspólnie działać.** Doprowadzili do powstania specjalnej strefy ekonomicznej. Życzę Ślązakom optymizmu i skuteczności. Skala pozytywnych zmian, jakie tu nastąpiły, jest bowiem przytłaczająca dla człowieka z Wielkopolski.

* jeden z prelegentów konferencji naukowej, o której piszemy na s. XII

Była nawet „Zemsta”

RUĐA ŚLĄSKA. Drugie Spotkanie Osób Niepełnosprawnych Ruda Śląska 2007 zorganizował Ośrodek dla Niepełnosprawnych Najświętsze Serce Jezusa w Halembie. Spotkały się grupy z Bielska-Białej, Gliwic, Knurowa, Rybnika, Tychów i Rudy Śląskiej. Prezentacje aktorskie (na zdjęciu) dotyczyły morskich przy-

gód, cygańskiego folkloru czy odległych krajin. W finale był nawet fragment „Zemsty”. Jak zapewniają organizatorzy, dzięki takiej formie rehabilitacji osoby niepełnosprawne stają się „twórcami samych siebie” dla społeczeństwa. Spotkania umożliwiają także wymianę doświadczeń osób odpowiedzialnych za rehabilitację.



19 Róż Lutra

KATOWICE. Zastużeni członkowie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz przedstawiciele innych wyznań chrześcijańskich otrzymali 10 listopada Honorowe Nagrody „Rózy Lutra”, przyznawane za pracę na rzecz ekumenizmu. Uroczystość odbyła się podczas in-

auguracji drugiej sesji IV Synodu Diecezjalnego Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. 19 nagród przyznano w trzech kategoriach: „Wybitni współwyznawcy”, „Wybitni przedstawiciele mediów publicznych”, „Zastużeni ewangelicy”.

Unikatowe dni otwarte

KATOWICE. Niewielki Warsztat Terapii Zajęciowej „Unikat” co roku ma się czym pochwalić. Tym razem podczas dni otwartych można było zobaczyć nowy piec do topienia szkła. Powiększył się również metraż placówki. Goście

dni otwartych mogli obejrzeć występy, podopieczni prowadzali ich po poszczególnych pracowniach. Stowarzyszenie Wspomagania Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Unikat” istnieje od 1994 roku. Od 2005 roku prowadzi WTZ.

Beata Nowak prezentuje własnoręcznie wykonaną serwetkę



Bądź krewniakiem – oddaj krew

CHORZÓW. W niedzielę 18 listopada w parafii Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza będzie można oddać krew. Akcja pod hasłem „Razem możemy więcej” jest częścią ogólnopolskiej kampanii społecznej „Krewniacy”. Chętni – osoby zdrowe i pełnoletnie – mogą zgłaszać się od godziny 8 do 14 do salek katechetycznych. Patronem przedsięwzięcia jest Europejska Fundacja Honorowego Dawcy Krwi.

Byśmy pamiętali

KATOWICE. Nowy krzyż (na zdjęciu) stał przed kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa na Koszutce. To powiększona kopia krzyża oblackiego. – Tą ulicą jeździ codziennie setki aut. Krzyż będzie im przypominał o Jezusie, który za nas umarł – wyjaśnia proboszcz, o. Norbert Sojka. – Oprócz krzyża są figury św. Franciszka i Matki Boskiej, opiekunki dzieci nienarodzonych. Poświęcenia krzyża i figur dokonał 11 listopada prowincjał oblatów, dr Teodor Jochem. Podczas uroczystości upominał, aby krzyż nie był tyl-

ko symbolem śmierci Zbawiciela, lecz przypominał nam o krzyżu, który sami codziennie musimy nieść.



ANNA DERKOWSKA



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Zakończyła się dwuletnia kadencja wojewody śląskiego dr. Tomasza Pietrzykowskiego. Z pewnością starał być urzędnikiem bezpartyjnym, co w naszych warunkach zawsze zasługuje na uznanie. To była jego siła, ale zarazem i słabość. Nie tylko bowiem pozbawiony był wsparcia lokalnych struktur PiS, ale także był przez nie ostro atakowany. Właściwie tylko dobrym relacjom z wicepremierem Dornem, a później premierem Kaczyńskim zawdzięcza, że szczęśliwie dotarł do końca kadencji. Starał się respektować rozstrzygnięcia konkursowe i z całą pewnością prowadził dość przejrzystą politykę kadrową, awansując ludzi młodych, wykształconych, bezpartyjnych. Udało mu się także jakołożyć stosunki ze związkami zawodowymi oraz samorządem wojewódzkim.

Znacznie gorzej wypadła realizacja jego programu radykalnej redukcji aparatu urzędniczego. Wojewodzie śląskiemu podlega nadal blisko tysiąc urzędników. Oczywiście otwarte pozostaje pytanie, na ile możliwa jest dalsza redukcja pracowników bez zmiany kompetencji wojewody. Z pewnością jednak stan w którym działa rozbudowana administracja rządowa – czyli pion wojewody oraz nie mniej liczna administracja samorządowa – czyli pion marszałkowski, wymaga zdecydowanych rozstrzygnięć. Być może przekazanie dalszych kompetencji samorządowi terytorialnemu pozwoli rzeczywiście poważnie ograniczyć aparat wojewody. Takie zmiany muszą mieć jednak charakter ustrojowy i dotyczyć całego kraju. Jak się zdaje, ten kierunek bliski był także Pietrzykowskiemu, gdyż zaangażował się w tworzenie projektu ustawy aglomeracyjnej, która umożliwi w przyszłości sprawne funkcjonowanie metropolii górnośląskiej. Przyjęcie tej ustawy będzie także jego sukcesem.

Tylko częściowo udało się odchodzącemu wojewodzie śląskiemu zrealizować plany prywatyzacyjne. 4 prywatyzacje ukończone, 5 w toku – nie jest to wynik szczególnie imponujący. Sukcesem z pewnością było wyjęcie spółki Tramwaje Śląskie spod zarządu państwowego i przekazanie go samorządowi. Generalnie jednak, bez decyzji Warszawy nadal nie można rozwiązać wielu podstawowych kwestii gospodarczych na Górnym Śląsku. Ten stan rzeczy powinien być zmieniony, jeśli chcemy decentralizacji państwa, obdarzając większym zaufaniem władze samorządowe. Wojewoda Pietrzykowski w ciągu dwóch lat nie mógł rozwiązać wszystkich trudnych problemów Górnego Śląska. Był sumiennym i odpowiedzialnym urzędnikiem państwowym, jakich ciągle jest zbyt mało w naszej administracji. Wraca na uczelnię, aby dokończyć pisanie rozprawy habilitacyjnej z zakresu prawa. Mam jednak nadzieję, że kiedyś powróci, nie tylko do śląskiego życia politycznego.

Jubileusz Tadeusza Kijonki

KATOWICE. W auditorium „Parnassos” Biblioteki Śląskiej 6 listopada odbyła się uroczystość 70. urodzin Tadeusza Kijonki (na zdjęciu), założyciela i prezesa Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, redaktora naczelnego miesięcznika „Śląsk”. – Podpisuję się pod hasłem: „Po pierwsze Śląsk”. Niech te słowa niosą wszystkim mieszkańcom naszej małej ojczyzny wiarę w dynamiczny a jednocześnie spokojny rozwój Śląska – szmaragdu Europy – napisał w liście gratulacyjnym abp Damian Zimoń. Jubilat otrzymał Złotą Odznakę „Zasłużony dla Uniwersytetu Śląskiego”.



MIROSŁAW RZEPKA

Śląskie wodociągi

REGION. Marszałek województwa Janusz Moszyński podpisał w Ministerstwie Skarbu Państwa umowę o nieodpłatnym przejęciu akcji śląskich wodociągów. Tym samym samorząd województwa stał się właścicielem 80 proc. akcji Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów. Starania o przejęcie akcji GPW trwały trzy lata. Umowa pozwoli na racjonalne gospodarowanie zasobami wodnymi. Przyczyni się do wzrostu atrakcyjności gospodarczej i turystycznej regionu, poprawi bezpieczeństwo na obszarach zagrożonych powodzią.

Maratończyk z AK

FRANKFURT. W ostatnią niedzielę października we Frankfurcie nad Menem, przed słynną halą targową, zgromadziło się ponad 11 tys. maratończyków z całego świata. Kilkadziesiąt zespołów

muzycznych grało na całej trasie maratonu. Akcję Katolicką Archidiecezji Katowickiej reprezentował Marian Gruszka (na zdjęciu), który ukończył bieg w czasie 3 godz. 23 min. i 36 sek.



ARCHIWUM AK



**Jak wypadł egzamin
z pomocy
dla rodzin ofiar
górnich katastrof?**
Sama tylko Caritas
przekazała 2,5 mln zł
dla bliskich górników,
którzy zginęli
podczas pracy.

tekst
PIOTR SACHA

Gdy ochłoniemy po tych wszystkich wydarzeniach, pozostanie Ewangelia, prawda ostateczna o człowieku, pozostanie Chrystus, który przecież towarzyszy każdemu człowiekowi i jest źródłem nadziei – mówił arcybiskup Damian Zimoń podczas Mszy św., odprawianej 22 listopada 2006, dobę po katastrofie w „Halembie”. Jak zapewniają dziś wdowy po zmarłych górnikach, pomoc, która docierała do nich w ostatnich dwunastu miesiącach, przerosła ich oczekiwania. Najważniejsza zaś była bliskość rodziny. Tragedia w „Halembie” zwróciła uwagę rządu oraz różnych instytucji również na los rodzin górników, którzy zginęli w innych śląskich kopalniach.

Caritas dotarła pierwsza

– Pomoc odczuwaliśmy praktycznie przez cały rok – mówi Maria Sobota. Jej mąż przepracował na kopalni 25 lat. Później dorabiał jeszcze, będąc na emeryturze. – Pamiętali o nas ludzie ze wszystkich stron. Materialne wsparcie przyszło już nazajutrz po wypadku – wspomina wdowa. Ks. Krzysztof Bąk, dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej odwiedził rodziny zmarłych górników. Każdej z nich, tuż po tragedii, Caritas wypłaciła 5 tys. zł. Szybko pojawił się również pomysł, aby bezpośrednio wesprzeć osierocone dzieci. Caritas przyznała więc stypendia w wysokości 300 zł miesięcznie. Przez rok otrzymują je nie tylko 32 uczące się pociechy zmarłych w kopalni, ale również 121 dzieci, których ojcowie zginęli w innych wypadkach górniczych. Łączna suma, jaką organizacja wydała, by wesprzeć dotknięte tragedią rodziny górników, wyniosła 2,5 mln zł.

Stypendystą Caritas jest Mateusz, szesnastoletni syn Joanny Bubala. Podobnie jak inne wdowy, pani Joanna podkreśla znaczenie obecności bliskich, którzy w minionych 12 miesiącach okazali jej

Po lewej:
Pierwszy poranek po zeszlócznej katastrofie

Rok

wsparcie. – Po wypadku tylu ludzi przewijało się przez nasz dom... – wspomina. – Rodzina, przyjaciele, znajomi księża. Czasem nie trzeba nic mówić, wystarczy obecność – zapewnia.

...i śmierć się przyda

W sierpniu Caritas zorganizowała pielgrzymkę do Włoch. Z Katowic wyruszyły dwa autobusy. W jednym jechały rodziny zmarłych w „Halembie” górników, w drugim osoby poszkodowane w katastrofie w hali MTK. Dołączyła do nich jeszcze grupa osób niepełnosprawnych z ośrodka „Miłosierdzie Boże” w Borowej Wsi. W sumie ponad stu pielgrzymów w ciągu 10 dni odwiedziło m.in. Rzym, San Giovanni Rotondo, Loretto czy San Marino.

W pielgrzymce brał udział ks. Adam Pawlaszczyk, notariusz z sądu biskupiego, który przed trzema laty był wikariuszem w parafii pw. Bożego Narodzenia w Halembie. – Razem spotkali się ludzie, którzy w życiu doświadczyli dużo cierpienia, dlatego to był bardzo szczególny wyjazd – podkreśla ks. Pawlaszczyk. – Mielśmy to szczęście być w priorytetowych miejscach, przy głównych ołtarzach. Miałem wrażenie, że może to być jakieś szczególne działanie Pana Boga na ich ranę, której w życiu doświadczyli, na tę traumę, którą przeszli i która się bardzo mocno na nich odbiła – dodaje kapłan.

– To, co widziałam w Rzymie, mogę wykorzystać teraz w pracy – stwierdza Joanna Bubala, która jest katechetką.

– Szczególnie zapamiętałam też kazanie ks. Adama, jakie głosił w kościele św. Anny w Watykanie. Cytał w nim wiersz ks.

Pomoc poszkodowanym

po „Halembie”



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

Twardowskiego, który kończą słowa: „Jeśli jest miłość przestań się martwić / i śmierć się przyda” – wspomina wdowa.

– W każdym z kościołów, które odwiedzaliśmy, mieliśmy Msze w intencji naszych zmarłych. Modliliśmy się też za ludzi z hali targowej – mówi Maria Sobota. – Pamiętam, że coś szczególnie wyjątkowego odczuwałam, gdy byliśmy u ojca Pio – dodaje.

Podwojona pomoc

Opiekę nad bliskimi górników z „Halemby” od samego początku roztoczyła też działająca od 10 lat Fundacja Rodzin Górniczych. – Oprócz górników z Halemby w 2006 roku zginęło 25 innych. Stwierdziliśmy, że tym drugim również powinniśmy przyznać odszkodowania – mówi prezes fundacji Kazimierz Służewski. – Dla mnie nie jest istotne to, czy górnik zginął w wielkiej katastrofie, czy w indywidualnym wypadku. Interesuje mnie tylko sytuacja każdej z tych rodzin – przekonuje prezes.

Jak zapewnia Kazimierz Służewski, nie będzie jubile-

To, co widziałam w Rzymie, mogę wykorzystać w pracy – wspomina pielgrzymkę Caritas Joanna Bubala

uszowej fety. – Dziecięte urodziny obchodzimy w ten sposób, że podwajamy pomoc dla podopiecznych – stwierdza. Zwiększy się kwota jednorazowej zapomogi finansowej. Przede wszystkim zaś wzrasta wielkość oraz ilość przyznawanych uczniom stypendiów. Również od tego roku zasięgiem swojej opieki fundacja ogarnie rodziny górników inwalidów. Do tej pory katowicka organizacja pomogła 4,5 tys. osób, których ojcowie czy mężowie zginęli w ostatnich 20 latach na kopalni.

Sposób na marzenie

– Najważniejsze, co można zrobić dla sierot po górnikach, to dać im szansę zdobycia dobrego wykształcenia. W zeszłym roku spośród naszych stypendystów mieliśmy 17 absolwentów wyższych uczelni – podkreśla Kazimierz Służewski. Z każdym uczniem fundacja podpisuje umowę stypendialną. Aby otrzymać dofinansowanie, stypendysta musi wykazać się dobrymi wynikami w nauce oraz z zachowania.

W minionym roku szkolnym 130 dzieci korzystało z tej formy wsparcia. Obecnie jest ich już ponad 230, a liczba ta wzrosnąć ma w niedługim czasie do 300. Pomoc otrzymują m.in. dzieci Lidii Romanowskiej, których ojciec zginął 11 lat temu w tyskiej kopalni „Ziemowit”. – Cieszę się, że chcą się uczyć. Mobilizuje mnie to do pracy, do tego, żeby dalej ciągnąć ten wózek, choć jest ciężko – mówi matka dziesięciorga dzieci. Sześciorgo z nich otrzymuje stypendium. Zdarzyło się nawet tak, że gdy jedno straciło dofinansowanie ze względu na niską średnią z ocen, na jego miejsce weszło kolejne z rodzeństwa, które jeszcze nie otrzymywało takiej pomocy.

Pani Lidia na fundację natrafiła kilka lat temu, a od tego roku jej dzieci otrzymują również wsparcie z Caritas. – Dzięki stypendiom dzieci mogą realizować swoje marzenia. Dawid ma gitarę i chodzi do szkoły muzycznej na lekcje gry. Tomek skończył kurs pilota paralogicznego – opowiada wdowa.

Solidarni

Rodziny zmarłych górników z „Halemby” i z innych kopalni spotykają się przy różnych okazjach w ciągu roku. Caritas urządza dla nich wigilię, Fundacja Rodzin Górniczych co roku zaprasza 300 osób na barbórkę, a w wakacje organizuje wyjazdy dla dzieci. – Dzieci poznają się podczas letnich wycieczek, później w grudniu, gdy się spotykamy, nie są już sobie obce – mówi Lidia Romanowska.

W 2006 r. podczas pracy zginęło 48 górników. Gdy powstawał tekst artykułu, w wypadku w kopalni „Makoszowy” znów zginął człowiek. To

osiemnasta ofiara w górnictwie w tym roku.

Joanna Bubala: – Chociaż minął rok i wciąż jest ciężko, staram się powtarzać myśl św. Tomasza More’a, którą wypisałam sobie po wypadku: „Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg. A wszystko, czego On chce, chociaż mogłoby wydawać się nam najgorsze, jest dla nas najlepsze.”

DŁUGOFALOWE WSPARCIE

Fundacja Rodzin Górniczych powstała po to, żeby pomagać tym, którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Według mnie przy tego rodzaju tragediach najbardziej poszkodowane są dzieci, dlatego główną opieką otaczamy sieroty po górnikach. Pomoc jest rozłożona długofalowo w czasie. Jednorazową zapomogę jedni wykorzystują lepiej, inni gorzej. Stypendia dla uczniów to najlepsza inwestycja. Mam teraz satysfakcję, że ani jedna sierota po górniku, jeżeli tylko chce się uczyć, nie jest pozbawiona szans. Nic jednak nasza praca nie da, jeśli ktoś nie chce sam sobie pomóc, dlatego zachęcam tych młodych ludzi, żeby się uczyli, kończyli studia. Uważam również, że nie wystarczy ludziom dawać, tylko trzeba dawać sprawiedliwe, w innym przypadku może być więcej szkody niż pożytku z takiego rozdawania.



KAZIMIERZ SŁUŻEWSKI
prezes Fundacji Rodzin Górniczych

Pożegnanie Mirosława Breguły

Pokonała go wrażliwość

W ostatnim liście lider zespołu Universe przeprosił swoich bliskich. Napisał: „Nie chciałem tak żyć”.

7 listopada do kościoła Marii Magdaleny w Chorzowie Mirka Bregułę przyszyły pożegnać tłumy: rodzina, muzycy, przyjaciele, fani i mieszkańcy. Wszyscy go tu znali.

– Mirku, dlaczego? To pytanie będzie wracało jak melodia, która nas się uczepliła i nie chce opuścić – mówił w homilii ks. Antoni Klemens. – Jego życie to rewiry dwóch światów: muzyki i ludzkiej duszy. Świat muzyki i sztuki stał się sensem jego życia. W nim odnalazł najważniejsze dla każdego człowieka wartości: piękno i szczęście – mówił kaznodzieja.

Tłumy fanów przybyły na pogrzeb artysty

kiś czas w Hucie Batory. Często przychodził do mnie po pracy na farę. Widziałem, że był zdolny, lubiany. – mówi prof. ks. Szymik.

Los połączył nas przypadkowo

w 1981 roku. Nie spodziewałem się, że ta przygoda potrwa ponad ćwierć wieku. Nagraliśmy wiele płyt, zagraliśmy ponad trzy tysiące koncertów, zjeździliśmy pół świata, doczekaliśmy się kilku pokoleń sympatyków – mówił Henryk Czich, współtwórca zespołu Universe, kiedy żegnał na cmentarzu urnę z prochami Mirosława Breguły.

– Mirek był niezwykle wrażliwy i ta wrażliwość go pokonała – mówi ks. Klemens. Choć nie był muzykiem z wykształcenia, przeszedł wszystkie szczeble drogi muzycznej. – Uznawał za swoją porażkę, że nie wszystkie media doceniały sukces Universe. Radiowa Trójka nie puszczała ich utworów. Traktowali Universe jak niedostatecznie wyuczonych muzyków – relacjonuje ks. Antoni Klemens. – Mirek miał cienką skórę, cierpiał – wspomina ks. Jerzy Szymik. – Nie miał w sobie próżności, jaka cechuje artystów. Na Śląsku ludzie wrażliwi artystycznie są związani bliżej z Kościołem. Zaczynali grać w kościołach, a nie tanbudach.

– Był poszukiwaczem. Właściwie wychował się bez rodziców. Mama zmarła, kiedy miał 6 lat – mówi ks. Klemens. – Śpie-

wał o Bogu, choć nie potrafił się Go mocno uchwycić.

Jest jeszcze jedno pytanie

Co na to Pan Bóg? – Miłosierdzie Boże każe nam ufać, że spotkamy Mirka ponownie na wspaniałym koncercie w rzeczywistości, która jest samym pięknem i samym szczęściem – powiedział w homilii ks. Klemens.

Samobójstwo jest przecież obiektywnym grzechem. W przypadku jednak poszczególnych osób niemożliwa jest ocena moralna takich aktów. Najczęściej ludzka wola, a czasem nawet świadomość ograniczone są przez silne emocje czy chorobę.

Podczas Mszy żałobnej młodzi muzycy śpiewali piosenki, które skomponował Breguła. Ks. Klemens uwrażliwiał fanów: – Muzyka nie jest wszystkim. Nie wystarczy do wykarmienia siebie. Dziękując za udział w pogrzebie, duchowny dodał: – W jego imieniu chcę prosić, abyście zawsze ufali Bogu.

Mirosław Breguła żył 43 lata. 2 listopada popełnił samobójstwo w swoim mieszkaniu w Chorzowie. Razem z Henrykiem Czichem założył w 1981 roku zespół Universe. Nazwa nawiązywała do kompozycji Beatlesów, których był fanem, pt. „Across the Universe”. Breguła i Czich występował takie przeboje jak „Mr Lennon”, „Daj mi wreszcie święty spokój”, „Wołanie o ciszę”. Ostatnia płyta zespołu „Zanim” ukazała się dwa lata temu.

JOLA KUBIK



MIROSLAW BREGUŁA

CIEPŁY CZŁOWIEK

HENRYK CZICH, PRZYJACIEL Z ZESPOŁU UNIVERSE

– Kiedy po raz pierwszy graliśmy kolędy w tym kościele, z którego dzisiaj odprowadziliśmy Mirka, zaśpiewaliśmy o jedną więcej piosenkę, niż to było przewidziane. To była piosenka dla mamy. Mirek rozplakał się. Wtedy uświadomiłem sobie, jak bardzo mu jej brakowało w życiu. Jej grób stanie się miejscem jego spoczynku.



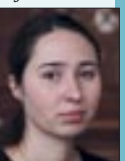
KS. ANTONI KLEMENS, DZIEKAN DEKANATU CHORZOWSKIEGO

– Znałem Mirka przez 30 lat. Często rozmawialiśmy, spotykaliśmy się. Universe chętnie grał w kościołach, szczególnie w okresie kolędowym. Mirek był wesoły, zawsze dyspoczyjny. Znakiem rozpoznawczym była gotowość do współpracy, do czynienia dobra. Cały czas przebywał z ludźmi. Był też klasycznym przykładem artysty – ukrywał prawdziwe ja. Najbardziej autentyczny był w piosenkach.



MAGDALENA KRZYWDA WOKALISTKA, STUDENTKA AKADEMII MUZYCZNEJ

– To był ciepły, serdeczny człowiek. Trudno mi uwierzyć, że go już nie ma wśród nas. Nie wiem, dlaczego wybrał taką drogę. Na ostatnim koncercie, finale Festiwalu Stróżów Poranka, był w świetnej formie – tak go odebrała publiczność. Ale wielu z muzyków odczuło, że gdzieś w środku bardzo cierpi. Nie dał po sobie nic poznać.



50 lat kapłaństwa arcybiskupa Damiana Zimonia

„Na mnie to spadło”



Takie słowa zawiera tytuł filmu Wojciecha Sarnowicza i Michała Smolorza, którego premiera odbędzie się w poniedziałek 26 listopada br. o godz. 16.30 w auli Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach.

W 1957 roku abp Damian Zimonia przyjął święcenia kapłańskie. Jego koledzy rocznikowi dostąpili tego zaszczytu nieco wcześniej, w czerwcu. Jednak w przypadku Metropolity Górnośląskiego o późniejszym terminie zdecydował brak tzw. wieku kanonicznego. Musiał czekać do 21 grudnia, kiedy to bez przeszkód mógł wejść do grona presbiterium śląskiego. Jak mówi Wojciech Sar-

nowicz, współautor filmu, tytuł obrazu wiele mówi o jego formie. Są to rozważania arcybiskupa na różne tematy, które zostały uznane za ważne przez twórców i głównego bohatera.

Film jest próbą pokazania tego, co myśli pasterz śląskiego Kościoła. – Nakręciliśmy dziesiątki rozmów – mówi Wojciech Sarnowicz. – Odwiedziliśmy jego dom prywatny i miejsca, w których kiedyś studiował, czy obecnie pracuje i wypoczywa. Poruszyliśmy takie tematy jak życie kapłańskie czy problemy samotności i odpowiedzialności. Szeroki jest więc wachlarz poruszonych spraw. Film skonstruowany jest na wzór książki, zawiera kilkanaście rozdziałów. Jego produkcję zakończono półtora miesiąca temu.

Na zdjęciach:
Abp Damian Zimonia w kadrze Wojciecha Sarnowicza i Michała Smolorza



ZDJĘCIA: HENRYK KEPA

PRZEBIEG JUBILEUSZU ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH ARCYBISKUPA DAMIANA ZIMONIA

Podczas jubileuszu arcybiskupa Damiana Zimonia będzie można uczestniczyć w następujących imprezach:

■ Premiera filmu pt. „Lux ex Silesia” w reżyserii Adama Kraśnickiego odbędzie się w sobotę 24 listopada o godzinie 11 w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, przy ul. Jordana 18.

■ O godz. 19 w katedrze Chrystusa Króla Orkiestra Symfoniczna KHW S.A. Kopalni „Staszic” pod dyrekcją Grzegorza Mierzwińskiego oraz chóry „Rezonans Contutti” z Zabrza i Szkoły Muzycznej im. F. Chopina z Bytomia wykonają „Nieszpory Piekarskie” dedykowane Metropolii Katowickiemu z okazji 50-lecia święceń kapłańskich.

■ Premiera filmu Wojciecha Sarnowicza i Michała Smolorza pt. „Na mnie to spadło, czyli Arcybiskupa Damiana Zimonia rozważania o własnym życiu” odbędzie się w poniedziałek 26 listopada o godz. 16.30 w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przy ul. Jordana 18.

■ Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego Księdzu Arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi odbędzie się we wtorek 27 listopada o godz. 11 na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

■ R E K L A M A ■

DLACZEGO „NINIWA”?

ANNA FIRLEJ – NAUCZYCIELKA
– Mieszkam w Wolsztynie obok Obry. Nie udało nam się założyć jeszcze „Niniwy”. Jako przyjaciele oblatów przyjmujemy różne grupy z innych parafii. Ostatnio mieliśmy gości z Poznania. Spotkanie w Katowicach jest moim czwartym dniem skupienia z „Niniwą”.



OLA AUGUSTYN
– GIMNAZJALISTKA



– Do „Niniwy” należę od wakacji. Przeprowadziłam się z rodziną z Praszki do Lublińca. W obcym mieście czułam się samotna. Modliłam się, aby Bóg postawił na mej drodze życzliwe osoby. Na schodach świątyni poznałam Alę z „Niniwy”. Teraz chodzę na spotkania. W moim życiu najważniejszy jest Bóg i harcerstwo. Od 8 lat należę do ZHP.

JAN MANKA – LICEALISTA



– W Poznaniu dwa lata temu odbywał się zjazd „Niniwy”. Jako ministrant włączyłem się w przygotowania. Spodobało mi się i zacząłem chodzić na spotkania. Razem się modlimy, ale też rozmawiamy, śmiejemy się. Raz w miesiącu organizujemy imprezę urodzinowo-imienninową dla osób, które niedawno miały swoje święto.



Na początku było dziewięć osób w jednej parafii. Po trzech latach na dni skupienia „Niniwy” przybywa ponad 250 ludzi z całej Polski – nie wszyscy, bo nie każdy może.

tekst
MIROSLAW RZEPKA

Niniwa powstała na Koszutce. Wokół ojca Tomasza Maniury zebrały się osoby, które już wcześniej interesowały się wspólnotami kościelnymi. – Nie przypuszczaliśmy, że będzie tak wielu ludzi – mówi Wojtek Zakowicz. – W zeszłym roku było nas niespełna 40, dziś ponad 90. Powstają wspólnoty w całej Polsce. Ostatnio w Zahutyniu, w Bieszczadach.

Ogólnopolski d

Współcz

Siądme spotkanie wspólnot oblatkich pod hasłem „Bóg i rodzina – razem, czy osobno?” odbyło się od 9 do 11 listopada w Katowicach.

Przygotowania

Dni skupienia „Niniwy” odbywają się w długie weekendy maja i listopada.

– Tym razem 11 listopada wypadł w niedzielę, ale to nie zmieniło naszych planów – mówi o. Tomasz Maniura. – Organizacja nie polegała tylko na przygotowaniu programu. Trzeba było zapewnić nocleg i posiłek uczestnikom spotkania.

Goście mieszkali u parafian i przyjaciół oblatkich w Katowicach.

– Nocowało w mniejszych dziewcząt – śmieje się Marcin Dylus. – Mieszkanie jest do tego przystosowane. Rodzice zgodzili się bez wahania, cieszą się, że jestem związany z „Niniwą”. Wiedzieli, że chcę poznać osoby z innych miast i spokojnie sprzyjają nocne godziny i brak pośpiechu.

Goście jedli śniadania i kolacje razem z rodzinami, które ich zaprosiły. Obiady były przy-

gotowywane w jednej z okolicznych szkół.

– To wspaniale patrzeć, jak młodzi rozmawiają przy posiłku – mówi s. Julia Węglowska, oblatka z Ukrainy. – Chcemy być z młodzieżą, dla której Bóg jest tak ważny. Towarzyszy mi siostra Christina, przełożona, która jest Hiszpanką.

Nie tylko „Niniwa”

Na spotkanie przybyły również dwie grupy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

– To grupy z Siedlec i Iławy – mówi o. Tomasz. – Cieszę się, że chcemy i możemy działać wspólnie.

Dla młodych nie jest tak bardzo istotne, jak nazywa się ich wspólnota.

U góry: **Na Dni Skupienia przyjechało ponad 250 osób z całej Polski**

Po prawej: **Spektakl „Exodus” przygotowała katowicka grupa**

Poniżej: **Przy obiedzie wszystkich bawily krzeselka i stoły dla małych dzieci**



■ R E K L A M A ■

Reprezentujesz małą społeczność lokalną z terenu województwa śląskiego (stowarzyszenie, organizację pozarządową, grupę nieformalną)?
Chcesz zrobić coś dla kultury w Twoim otoczeniu – aktywizować i integrować ludzi?
Szukasz wsparcia merytorycznego i organizacyjnego?

Ten konkurs jest adresowany do Ciebie...
“Ad Animum 2008 - Znaczy Ku Ożywieniu”,

Konkurs Regionalnego Ośrodka Kultury w Katowicach aktywizujące małe środowiska.



Zgłoszenia do 30.11.2007.
Informacje szczegółowe, regulamin:
tel.: 032 251 75 63,
www.rok.katowice.pl





ZDJĘCIA: MIROSLAW RZEPKA

zien skupienia oblackich wspólnot „Niniwa”

Żeśni Jonasz

– U nas nie ma „Niniwy” – mówi Maciek z Siedlec. – Ale podstawą naszego działania jest modlitwa, chęć życia w Bogu. Ojcowie o tym wiedzą i dlatego nas zaprosili.

W Obrze są chętni do utworzenia wspólnoty. Niestety, brakuje kapłana, który by ją poprowadził.

– Namówiliśmy już księdza, aby był naszym opiekunem – zwierza się Hania Klimkowska. – Na razie proboszcz się nie zgadza.

– Mamy nadzieję, że to się wkrótce zmieni. Przyjeżdżamy tutaj jako przyjaciele oblatów – dodaje Marta Wilczyńska. – Chcemy się spotykać, ale sami nie do końca potrafimy się zorganizować.

Dni skupienia

Plan był bardzo bogaty: spotkania w grupach, kon-

ferencje, świadectwa osób związanych z Kościołem, wizyta w piekarskim sanktuarium.

– Niesamowitym przeżyciem dla mnie była adoracja Najświętszego Sakramentu, uroczysta, ze wspaniałym śpiewem – tłumaczył Patryk Osadnik z Lublina. – Dla nas Jezus jest w centrum. Jestem wdzięczny Bogu, że mogłem tu przyjechać.

Podobne głosy można było usłyszeć wszędzie. Młodzi rozmawiali o swoich problemach, o różnicach i podobieństwach.

Dla Tomka Bazaka z Siedlec najważniejsze były spotkania z innymi: – Podzielono nas na 6–7-osobowe zespoły. Otworzyłem się. W małym gronie mogliśmy się lepiej poznać. Wielkie wrażenie wywarły na mnie świadectwa. Zwłaszcza małżeństwa Kucińskich, którzy swym życiem pokazują, iż tylko rodzina żyjąca w Bogu może być prawdziwie szczęśliwa.

Exodus

Podczas dni skupienia odbyła się premiera przedstawienia „Exodus”, przygotowana przez katowicką „Niniwę”. Wystąpiło w nim ponad 50 osób.

– Tematem są dzieje Mojżesza – opowiada Lucyna Sku-

pień, autorka scenariusza. – Nasz Mojżesz jest współczesnym biznesmenem, który traci kontakt z rodziną. Plagi to aborcja, eutanazja, korupcja, obojętność, brak porozumienia w rodzinie, zdrada, samobójstwo.

Sztuka została przyjęta entuzjastycznie.

– To niesamowite – opowiada Ela Ratajczak. – Choreografia jest cudowna. Treść sztuki jest bogata i głęboka. Chcemy zaprosić wykonawców do nas, aby mieszkańcy Obry i Wolsztyna poznali tę historię.

Również Joasia Nowaczyk z Poznania nie kryje podziwu. – Najwspanialsze jest to, że tyle osób stworzyło wspólnie tak piękną rzecz. To dowód, że razem można tworzyć wielkie dzieła – twierdzi.

Współpraca
ANNA DERKOWSKA

DLACZEGO „NINIWA”?

JADWIGA ADAMCZAK

– Z „Niniwą” moja rodzina była związana przez córki. Gościliśmy młodzież w domu podczas pierwszych dni skupienia. Dla mnie i męża było oczywiste, że i tym razem zaprosimy młodych na nocleg. Chłopcy byli grzeczni, kulturalni. Rozmawialiśmy o życiu i wierze. Wspólnie śpiewaliśmy przy gitarze.



DR TEODOR JOCHEM OMI – OJCIEC PROWINCJAŁ

– Akceptuję tę wspólnotę i ją popieram. Idea „Niniwy” jest bliska oblatom, bo młodzież pragnie ewangelizować tych, którzy są obojętni wobec Kościoła. Jeżdżę na zjazdy „Niniwy”, gdy tylko pozwala mi na to czas. Chcę pokazać młodzieży, że to, co robi, jest ważne dla całego Kościoła.



CHRISTINA JIMENEZ – MISJONARKA OBLATKA MARYI NIEPOKALANEJ

– Głównym celem oblatów jest praca z młodzieżą. Zawsze można się czegoś nauczyć na takich spotkaniach, ale myślę, że razem z s. Julią możemy również coś dać. W Hiszpanii też mamy grupy młodzieżowe przy niektórych parafiach. Przyleciałyśmy samotem do Berlina i stamtąd przywiózł nas o. Tomasz .



■ R E K L A M A ■

**ANDRZEJKI
I SYLWESTER**



Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marsin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

Nowe propozycje duszpasterskie

Dekoder a życie ducho

Czy można obojętnie przejść obok grzechu we wspólnocie? Jak się zachować wobec życiowych trudności bliźniego? W jaki sposób w porę zauważyć te trudności i odpowiednio zareagować?

We wtorek 6 listopada obradowała rada kapłańska. Duchowni archidiecezji katowickiej próbowali odpowiedzieć m.in. na pytania dotyczące współodpowiedzialności za siebie i innych. 7 listopada odbyła się rada duszpasterska archidiecezji katowickiej.

Krytyka czy krytykanctwo?

Na probostwach odzywają się czasem telefony od wierznych. Niektórzy próbują w ten sposób zareagować na treści usłyszane podczas kazania czy ogłoszeń duszpasterskich.

– Rzeczą niesłuchanie ważną jest, by te mechanizmy wzajemnej odpowiedzialności stosować z prawdziwie chrześcijańską życzliwością – mówi abp Da-



JOZEF WOJNY

mian Zimoń. – Dzisiaj może się nawet zdarzyć, że pod adresem biskupa zostanie skierowana jakaś uwaga ze strony podległych mu proboszczów. Zawsze jednak w takich przypadkach musi chodzić o wzajemne budowanie, to znaczy o sprawę Kościoła. Krytyka powinna być konstruktywna.

Zdaniem ks. Stanisława Gańcorza, dobra atmosfera na probostwie jest jednym z warunków skutecznej współodpowie-

Rada duszpasterska modlitwą w kaplicy rozpoczyna swe obrady

działności. – W parafii, gdzie jestem proboszczem, księża spotykają się na wspólnej modlitwie. W niedzielę wygłaszamy też do siebie nawzajem kazania. Zawsze robimy to w formie pytań, pewnego rodzaju rachunku sumienia. To ważne, by nie być wobec siebie napastliwym, by robić to z życzliwością – mówi proboszcz z Zor.

Naczynia połączone

Wspólnoty na probostwach tworzą coś na kształt mrowiska. W duszpasterstwie nie chodzi więc o indywidualną pracę moczary. Nawet jeśli wysiłek poszczególnych proboszczów będzie nieco mniejszy, ale organizacja jak najdoskonalsza, ostateczny efekt zawsze okaże się lepszy. Wyjątkowo trudna pod tym względem jest na przykład katecheza. Ks. Marek Szkudło, proboszcz z Jastrzębia i wieloletni wizytator katechetyczny, zwrócił uwagę na najważniejsze zagrożenia katechetów. Jego zdaniem, wyrazem odpowiedzialności jest już posłanie właściwego księdza na właściwe miejsce.

– W poszczególnych szkołach nie mogą się znaleźć ludzie przypadkowi – mówi. – Proboszczowie i dziekani powinni się przyglądać indywidualnym predyspozycjom księży. Później zaś nie

można ich pozostawić samym sobie, a ewentualne towarzyszenie młodym proboszczom traktować jako wyraz troski i współodpowiedzialności, a nie bezdusznej kontroli.

Hity z satelity

Członkowie katowickiej rady kapłańskiej poruszyli także temat trudności kapłańskich. Ks. Piotr Brząkalik mówił o wrażliwości na problemy alkoholowe, a ks. Grzegorz Polok o wyzwaniach, jakie ciążą na dzisiejszych wychowawcach seminarium. Coraz częściej trafiają tam bowiem młodzi ludzie z tzw. rodzin dysfunkcyjnych. – Potrzebujemy socjologii i psychologii, ale nie wolno nam też zapomnieć o pogłębionej duchowości – podsumował abp Damian Zimoń.

Podczas posiedzenia rady duszpasterskiej archidiecezji katowickiej zapowiedziano zorganizowanie ewangelizacji Pro Christ. Kościół ewangelicki od wielu lat inspiruje wyznawców Chrystusa różnych wyznań do wspólnego podejmowania tej inicjatywy duszpasterskiej. 6 kwietnia 2008 roku Śląsk po raz pierwszy stanie się gospodarzem spotkania. Za pomocą łącz satelitarnych będzie można bezpośrednio wysłuchać świadectw i kazań na całym świecie. Potrzebne będzie wykupienie specjalnych dekodeków, dzięki którym zorganizowane grupy, zebrane pod opieką swoich duszpasterzy, otrzymają akces potrzebny do transmisji. Jak mówi metropolita górnośląski, ważne jest tutaj właściwe nastawienie wspólnot chrześcijańskich. – Staramy się podejść do tej inicjatywy w sposób ekumeniczny, bez zbędnego prozelityzmu. Celem jest wzajemne zbliżanie się do Biblii, będącej jednym z wspólnych źródeł naszej wiary.

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT (od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

Katowice ul. Warszawska 58	Telefony całodobowe: 0 604 539 606
Katowice-Ochojec ul. Jankego 68	032/206 52 76 032/259 91 20

we

Jesienna sesja rady duszpasterskiej poświęcona była tematyce Biblii. Ks. Maciej Basiuk podzielił się refleksjami na temat Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Uczestnicy spotkania mieli możliwość zapoznać się z inicjatywami archidiecezji katowickiej w dziele upowszechniania Słowa Bożego. M.in. od trzeciej niedzieli Adwentu w katowickiej katedrze będą miały miejsce spotkania z Pismem Świętym w ramach uroczystego nabożeństwa.

KS. MŁ



**MOIM
ZDANIEM**

KS. MAREK ŁUCZAK

Podczas rady duszpasterskiej padło pytanie o potrzebę życia duchowego. Niedawno przebywałem w Paryżu. Jeśli weźmie się pod uwagę bardzo niski odsetek praktyk religijnych we Francji, na pytanie o potrzebę modlitwy prawdopodobnie niemal wszyscy odpowiedzieliby tam negatywnie. A jednak w katedrze Notre-Dame czy w innych miejscach tłumy gromadzą się nie tylko na Mszy św., ale nawet na nieszporach czy jutrzni. Podobnie jest w kościele św. Gerwazego, gdzie Wspólnota Jerozolimskie celebryją swoją liturgię przy wypełnionej świątyni. Być może w ludziach są takie potrzeby, których sobie nie uświadamiają. Chcą, ale o tym jeszcze nie wiedzą. Dobrze więc, że w katowickiej katedrze w Adwencie pojawi się nowa propozycja duszpasterska. Jeśli organizatorzy postarają się o odpowiednią oprawę, ludzie na pewno dopiszą. Zresztą miarą żywotności Kościoła nie może być tylko statystyka.



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Filozof i góralskie galoty

W IV wieku p.n.e. jednemu z greckich filozofów, Diogenesowi z Synopy, zarzucono, że mędrcom nie wypada odwiedzać niektórych ludzi i miejsc. On zaś odpowiedział, że słońce też dotyka swoimi promieniami błota, a się nie brudzi. Natomiast w I wieku n.e. podobne wątpliwości zgłaszano Jezusowi z Nazaretu, zarzucając Mu, że kontaktuje się z poganami, grzesznikami i celnikami. I chociaż Chrystus powiedział wtedy wyraźnie, że został posłany do wszystkich, to jednak ludzie zawsze narażeni są na niebezpieczną skłonność przefilozofowania tej prawdy.

Już apostołowie mieli pokusę lepszego traktowania chrześcijan będących najpierw wyznania mojżeszowego od tych, którzy nawrócili się bezpośrednio z pogaństwa. A przecież współcześnie niektórym nie mieści się w głowie, by zakonnica zajmowała się nawracaniem prostytutek. A czy Matka Teresa z Kalkuty nie szokowała pochylaniem się nad ludźmi z najniższych kast? Niektórych nawet szokowało, że Jan Paweł II jeździł na nartach... bo to jakoś tak nie wypada. Dzisiaj też niektórzy próbują się w Polsce dzielić na tych, co słuchają jakiegoś radia, i na tych, którzy tego radia nie słuchają. I to wygląda, jakby Chrystus po to przyszedł na świat, żeby przynieść nam radio! Mylenie więc radia ze zbawieniem jest tak samo niemądre jak segregowanie ludzi na bogatych i biednych, choć oczywiście ludzie różnią się zamożnością. Z tym problemem potrafił się uporać św. Franciszek z Asyżu i sam został biedaczyną, ale nikomu z posiadania trzosu nie czynił zarzutu. Natomiast komuniści uczynili z tego zjawiska powód do morderczej walki klas.



Ludzie więc w dziejach świata skłonni są do wymyślenia roztomajtych filozofii tego, co należy i nie należy robić. I najczęściej jest to tak samo bezużyteczne jak dzielenie pijanych na tych, co piją z przyjemnością lub z obrzydzeniem. Ale najgorsze jest to, że do tych teoretyków się przywiązujemy i potem błądzimy. Tak też było w średniowieczu z przystępowaniem do Komunii św. Tak podkreślano świętość tego sakramentu oraz grzeszność człowieka, że ludzie przestali chodzić do Komunii i skupili się tylko na adoracjach Najświętszego Sakramentu. Tak było prawie dwieście lat. Gdy potem w XIV wieku nowocześni duchowni rzucili hasło codziennej Komunii, to uznano ich w

**Śląscy górale
dyskutują
o koniakowskich
koronkach**

pierwszej chwili za herezyków i bezczelnych profanów. Na takie nadmierne filozofowanie narażony jest każdy i w każdej dziedzinie.

Sprzed paru lat pamiętam nawet bardzo emocjonalną dyskusję na temat pewnego rodzaju babskich galot, czyli majtek, zwanych też stringami. Otóż pewna grupa śląskich górali, a konkretnie koniakowskich koronczarek, wdała się w dyskusję, czy nie jest profanacją robienie koronkowych majtek. Oczywiście jedni byli za, a inni przeciw. A ja myślę, że Ponboczkowi jest to naprawdę obojętne, że tego samego kształtu koronki stosowane są do zrobienia obrusa na ołtarz, ozdoby na baldachim, góralskiego czepca i dowolnego kształtu bielizny.

Misjonarze w Rudzie Śląskiej

Goście ze Wschodu

Aż troje pracujących na Wschodzie misjonarzy można było spotkać 6 listopada w Rudzie Śląskiej.

Dwie zakonnice przyjechały z Łotwy. Był też zakonnik pracujący w Rosji.

Zakonnice z Łotwy

S. Emanuela Elita Dimpere jest rodowitą Łotyszką. Pochodzi z dawnych polskich Inflant – wyrosła w regionie Latgalii. Wraz z pochodzącą z Rudy Śląskiej s. Barbarą Katarzyną Kuczerą spędziła urlop w Czarnym Lesie. Na co dzień obie siostry pracują w łotewskiej Kulidze w diecezji Liepaja. Są dominikankami ze Zgromadzenia Misjonek Jezusa i Maryi.

– Dojeżdżamy do różnych punktów misyjnych kilka razy w tygodniu, pracujemy z młodzieżą, przygotowujemy ludzi do przyjęcia sakramentów – opowiadają siostry.

Na Łotwie szerzą się różne sekty, ludzie chodzą do wróżek, bo chcą poznać przyszłość. Niektórzy chcą poznać Kościół. Siostry opowiadają, że duży zwrot w kierunku Ko-



MIROSLAW RZEPKA

ścioła nastąpił po odzyskaniu niepodległości przez Łotwę. W latach 90. ubiegłego stulecia kościoły były pełne. Jednak teraz znów są puste, bo ludzie nie wytrwali.

– Mamy bardzo mało kapłanów w diecezji – mówią siostry. – Jest tylko dwóch biskupów i siedemdziesięciu księży.

Zakonnik z Rosji

Parafia jak pół Polski, a parafian niespełna czterystu. W takich warunkach pracuje na co dzień w Toliatti na Uralu pochodzący z Halemby o. Artur Wilczek, redemptorysta.

Misjonarz otrzymał od prezydenta Rudy Śląskiej Andrzeja

S. Barbara (z prawej) pokazuje s. Emanuli swą rodzinną parafię Ducha Świętego

Ponizej:
– Na Syberii przeżyłem temperaturę 59 stopni poniżej zera, więc pierwszy śnieg w Rudzie nie jest mi straszny – śmieje się misjonarz

Stani kielich liturgiczny do komunikowania pod dwiema postaciami. Prezydent kupił go za pieniądze, które zaoszczędził, gdy przestał palić. A że wystarczyło na trzy naczynia, dwa pozostałe kielichy dostały dwie rudzkie parafie. Prezydent ufundował również krowę.

– Krowa to sposób na pomoc ludziom z wiosek – wyjaśnia o. Artur. – Naszą zasadą jest, że pomagamy ludziom w skrajnej nędzy, bez względu na wyznanie. Udało nam się już kupić ponad dwadzieścia krow. W Polsce głoszę kazania, a po Mszy św. stoję przed kościołem z koszykiem i kto chce, pomaga nam.

MIROSLAW RZEPKA



MIROSLAW RZEPKA

Czy grozi nam

Lawina for

Dawniej ludzie rozmawiali ze sobą godzinami. Dziś mamy coraz mniej czasu i dążymy do skrótu w każdej dziedzinie życia. Nawet kazania w kościołach są krótsze od tych, które pamiętamy z dzieciństwa.

– Chcemy przekazywać coraz więcej i coraz szybciej. Ważniejszy jest czas niż jakość – mówiła prof. Wanda Krzemińska z Wrocławia. – Ludzie coraz bardziej ograniczają długość przekazów. Takie „upakowanie języka” można zaobserwować w każdej dziedzinie życia i w każdej grupie społecznej. Jednak kompresja, ciągle skracanie, niesie wiele zagrożeń. Jednym z nich jest możliwość niezrozumienia przez osobę, do której się zwracamy.

O tym, czy we współczesnym zmechanizowanym świecie możliwa jest prawidłowa i skuteczna komunikacja, debatowali uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Oblicza komunikacji – strategie komunikacyjne i integracyjne”. Odbyła się ona 7 i 8 listopada w Bibliotece Śląskiej. Organizatorami były: Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu, Uniwersytet Śląski, Biblioteka Śląska, Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej.

– Cieszymy się, że tyle osób wzięło udział w sesjach panelowych. Oznacza to, że temat jest ważny – tłumaczył dr Arkadiusz Wąsiński z Bielska-Białej. – W przyszłości planujemy zorganizować kolejną konferencję. Chcemy pokazać, jak na komunikację patrzy naukowcy, jaką rolę odgrywa ona w różnych lokalnych społecznościach. Pokazujemy również, jak zmieniają się sposoby komunikowania się pomiędzy ludźmi.

Prelegenci przestrzegali przed gwałtownymi zmianami w systemie komunikacji. Aneta Martyniak-Jarosz ostrzegęła, że cyberprzestrzeń odbiera nam umiejętność budowania bliskich relacji z rzeczywistymi osobami. Próbowaliśmy wskazać

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku
KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg
możesz zapłacić
w ratach



cyberschizofrenia?

m krótkich



MIROSLAW RZEPKA

Prof. Wanda Krzemińska przekonywała, że stałe skracanie przekazów wpływa negatywnie na ich jakość

przyczyny tego, iż ludzie wolą wirtualny świat niż rzeczywisty. Jedną z nich jest brak więzi w domu. To poważny problem. Coraz więcej osób jest uzależnionych od Internetu. Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego zajmują się nawet badaniem cyberschizofrenii. Najczęściej ulegają jej osoby młode. Podają fałszywe imiona i nazwiska i prowadzą w wirtualnym świecie Internetu całkiem inne życie. Poświęcają na to mnóstwo swego czasu. Okazuje się, że często naprawdę trudno wrócić im potem do realnego świata.

Równocześnie rozwój technologiczny pomaga w porozumiewaniu się, ograniczając bariery czasowe i miejsca. Pozwala również korzystać z takich wynalazków jak podpis elektroniczny.

– Nie sądzę, aby technika zniszczyła zdolność ludzi do porozumiewania się. To prawda, posługujemy się krótkimi formami wypowiedzi. Ale dopóki przyjeżdżamy z odległych miejsc, aby z sobą rozmawiać o problemach komunikowania się, nie jest tak źle. Skoro widzimy problemy, możemy je naprawiać – podsumowała jedną z sesji dr Krystyna Doktorowicz.

ANNA DERKOWSKA

Jerzy Stuhr – 35. doktorem honoris causa Uniwersytetu Śląskiego

Zbieram okruchy

Jak Woody Allen

– Uniwersytet nadając godność doktora honorowego, chce wyeksponować postaci, których osiągnięcia wpisują się w kanon wyznawanych przez niego wartości. Chcemy pokazać rzeczywiste autorytety – powiedział rektor Janusz Janeczek. Ważne jest to, aby nie tylko zaspokajając siebie, ale dawać siebie innym, jak podkreślił prof. Piotr Wilczek, czytując laudację. Wilczek nazwał Stuhra „człowiekiem renesansu w konwencji naszych czasów”. – Jest aktorem pierwszej wielkości, w kategoriach kultury masowej jest gwiazdą, a w kategoriach kultury wysokiej jest klasykiem, zarówno sceny, jak i ekranu – napisał o nim jeden z trzech recenzentów Krzysztof Zanussi. – Sztuka reżyserska Stuhra przecina się z jego dorobkiem aktorskim, jako że podobnie do Woody Allena Jerzy Stuhr bardzo często występuje w swoich filmach, tworząc role bogate i złożone – twierdzi dalej Zanussi.

Jerzy Stuhr odebrał dyplom doktora honoris causa z rąk prof. Janusza Janeczka

Nerw regionu

Sam doktor honorowy wypowiada się

Znany aktor i reżyser został wyróżniony najwyższą godnością akademicką. Dyplom doktora honorowego UŚ wręczyli mu rektor prof. Janusz Janeczek oraz dziekani prof. Piotr Wilczek i dr Krystyna Doktorowicz.

Uroczystość odbyła się 9 listopada w Teatrze Śląskim. Jerzy Stuhr otrzymał tytuł doktora honoris causa na wniosek Rad Wydziałów Filologicznego oraz Radia i Telewizji. Jest pierwszym aktorem w 40-letniej historii Uniwersytetu Śląskiego, który otrzymał tę godność. – Sztuka i nauka powinny być złączone – dziś to zostało udowodnione. Godność doktora honorowego uważam za nobilitację dla mojego środowiska. To wielkie święto teatru polskiego – rozpoczął swój wykład Jerzy Stuhr. – Środowisko aktorskie straciło poczucie misji i przeżywa kryzys idei. Kiedy zaczynałem, nasz teatr krzyczał, a ten dzisiejszy szepcze – mówił Stuhr po zakończeniu oficjalnej części uroczystości.

skromnie: – Jestem od pokazania, pochylenia się nad rzeczywistością. Interesuje mnie zawsze człowiek. Chodzę po ulicach, podpatruję, zbieram okruchy. Właściwie najwięcej czasu pochłania mi dywagacja nad formą. Tematy przynosi życie. Opowiadając o etapach swojego życia artystycznego, Stuhr wspominał swoich mistrzów. Rozpoczynając karierę zawodową, naśladował: Bogumiła Kobięłę, Tadeusza Łomnickiego, Gustawa Holoubka i Krzysztofa Kieślowskiego. O tym ostatnim powiedział: – Nie wiem, czy utwierdziłbym się w wyborze zawodu, gdybym go nie spotkał na swojej drodze.

Jerzy Stuhr od kilku lat wykłada na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego. – Moje powiązania z Katowicami są silne. To pierwsze miejsce pracy mojego ojca. Przeprowadziliśmy się tu w 1947 roku, kiedy miałem zaledwie 2 miesiące. Mieszkaliśmy na Warszawskiej – tłumaczył. Nie planuje jednak stworzenia filmu o Śląsku: – Żeby opowiadać o tym miejscu, trzeba czuć nerw tego regionu.

JOLA KUBIK



18 listopada 2007 GOŚĆ NIEDZIELNY MAREK PIEKARA

Dawniej rodziny trzymały się razem i wszystkim było dobrze. Dziadkowie pomagali rodzicom, dziećmi opiekowali się wszyscy – wspomina ks. Jan Janiczek. – Dziś taki model jest coraz rzadziej spotykany. Postanowiliśmy jednak kultywować tradycję – u nas jest wielopokoleniowe kapłaństwo.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Spośród sześciu duchownych w parafii najstarszym kapłanem jest ks. emeryt Lucjan Moroń. Najmłodszy, kleryk Marcin Ditrich, za rok chce przyjąć święcenia diakonatu.

– Sama obecność ks. Lucjana czasem nas uspokaja – wyznaje ks. Marcin Ryszka, wikary. – On nas uczy, jak być kapłanem dla wszystkich, jak słuchać i swoim życiem pokazywać naukę Chrystusa.

– Nasza rozpiętość wieku jest wspaniała – dodaje kleryk Marcin Ditrich. – Ja się uczę od nich wszystkich, czym jest radosne kapłaństwo.

Brak lidera

W parafii działa wiele wspólnot. Są m.in. Dzieci Maryi, ministranci, chór parafialny „Jutrzenka”, III Zakon Franciszkański i III Zakon Karmelitański oraz Bractwo Szkaplerza św.

– Mamy również 12 róż różańcowych – mówi Marceli Nawrat, dawny opiekun Żywego Różańca. – Poza tym katechezy dla dorosłych są oddzielnie dla kobiet i dla mężczyzn. Od niedawna działa też grupa ojca Pio.

– Cieszę się, że ta grupa, podobnie jak wiele innych, powstała oddolnie – dodaje ks. proboszcz Jan Janiczek. – To parafianie zorganizowali pielgrzymki do miejsc kultu ojca Pio. W tym roku we wrześniu poświęciliśmy figurę świętego. Młodzież ustawiła skrzynkę, do której można wrzucać prośby do Boga za jego wstawiennictwem.

Niestety, pomimo liczebności grup brakuje lidera świeckiego, który pomógłby aktywnie kapłanom.

– Ludzie wolą dać pieniądze niż angażować się w inny sposób. Są bardzo hojni, ale nie chcą być odpowiedzialni – komentuje tę sytuację proboszcz. – Mamy nadzieję, że młodzi ludzie będą mieli inne podejście.

Kochamy starszych

Starsi parafianie stanowią blisko 70 procent całej wspólnoty. Jak podkreśla proboszcz, nie mogą być opuszcze-



ni, żyć gdzieś na marginesie.

– W każdą pierwszą środę miesiąca organizujemy dzień radości dla emerytów i rencistów – opowiada Anna Janicka. – Program spotkania jest zawsze taki sam: Eucharystia, a potem idziemy do salki, aby się gościć, śpiewać, żartować. Szalujemy jak młodzież, tylko taka wcześniej urodzona. Już od 6 lat jestem w zespole charytatywnym. Uważam, że w tych trudnych czasach bardzo potrzebne jest przywracanie ludziom radości, bo to ich podtrzymuje na duchu, rozwesela serca. W spotkaniach uczestniczy co miesiąc około 140 osób, a latem bywa ich jeszcze więcej.

Parafia przygotowała specjalny śpiewnik z tekstami pieśni, aby wszyscy łatwo mogli się włączyć w świętowanie. Zawsze jest też poczęstunek: kolacz, kawa, cukierki.

– Liczba chętnych i atmosfera przerosły moje

oczekiwania. Teraz jest to już stały element w życiu wspólnoty – opowiada ks. proboszcz.

Stawiamy na młodzież

Przyparafialną kawiarenkę „Barka” prowadzi młodzież.

– Kawiarenka działa głównie w tygodniu. – mówi szefowa Monika Hajduk. – Rano jest otwarta od 8.30 do 10.00, w środy wieczorem jest poradnia życia rodzinnego, a w piątki jest nieczynne. W sobotę przychodzimy posprzątać, ale jest też zawsze ciasto i kawa. Co wtorek odbywają się również lekcje gry na gitarze. Prowadzi je jeden z cze-

U góry:
Młodzież prowadząca kawiarenkę (od lewej): Piotr Frąckowiak, Hania Hanusiak, Monika Hajduk (szefowa), na gitarach grają (od lewej): Wioleta Panek, Wioleta Zdrojewska, Patrycja Krzyżowska

Poniżej:
Litania do wszystkich świętych na szczytach ławek przedstawione zostały wizerunki wszystkich świętych z litanii

rech nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Andrzeja Macura. Rano odwiedzają nas panie, które po Mszy św. przychodzą na kawę i ciasto, a wieczorem przychodzi młodzież. Niektó-



e każdy

rzy w kawiarence odrabiają lekcje.

Pieniądze ze sprzedaży smakołyków pozwalają „Barce” się utrzymać. Czasem prowadzącym uda się zaoszczędzić i kupują nowe sprzęty. Ostatnio były to krzesła barowe.

– Naszym dobrym duchem jest ks. Lucjan Moroń – dodaje Wioleta Zdrojewska. – Ksiądz emeryt ma dla nas dużo czasu i życzliwości. Przychodzi do nas często, zwłaszcza rano. Rozmawia ze wszystkimi, którzy tego potrzebują.

Pomagamy teraz

W parafii działa zespół charytatywny. Patrząc na to, jak wiele robi, można odnieść wrażenie, że są tam setki osób. Tymczasem jest ich osiemnaście. Wydają m.in. żywność otrzymywaną z Caritas. Pomagają w jadalni św. Zyty, w której codziennie jest wydawanych

80 ciepłych posiłków. Raz w miesiącu prowadzi tam katechezę ks. Paweł

– Ludzie sami proponują tematy spotkań. W listopadzie rozmawiamy o tym, co jest po śmierci. Te osoby bardzo często odnoszą się do własnych przeżyć, którymi dzielą się z innymi.

Dzieci znajdują swą przystań w parafialnej świetlicy środowiskowej „Aniołów Stróżów”. Regularnie w zajęciach uczestniczy 55 osób wyłonionych przez MOPS i zespół charytatywny.

Pomimo tego, że bieda w parafii jest widoczna, nie zamyka ona drzwi, aby pomagać innym.

– **Bardzo cenimy sobie wielopokoleniowość naszej kapłańskiej wspólnoty – mówią księża (od lewej): ks. Grzegorz Seweryn, ks. Paweł Pukowiec, kleryk Marcin Ditrich, ks. Jan Janiczek, ks. Lucjan Moroń, ks. Marcin Ryszka**



HISTORIA

W latach 1911–1912 wybudowano w osadzie przy Hucie Pokój kościół św. Pawła. Zaprojektował go Holender Franz Klomp. Budowę prowadził ks. Edward Adamczyk. Od 1922 roku osada ta nosi nazwę Nowy Bytom. Parafia została erygowana w 1925 roku. W roku 1982 zmieniono wystrój prezbiterium.

– Tłumaczymy wiernym, że każdy może pomagać. Przed Bożym Narodzeniem organizujemy akcję „Aniołek”. Polega ona na tym, że na choince wiszą aniołki – tłumaczy proboszcz – na każdej ozdobie jest adres jednej ubogiej osoby. Zrywający ozdobę zobowiązuje się, że podaruje świąteczny prezent człowiekowi, którego adres jest na aniołku. ■

– **Jesteśmy dumni, że nasza świątynia jest tak okazala – podkreślają parafianie**



KS. JAN JANICZEK

ZDANIEM PROBOSZCZA

Najważniejsze są dla nas dzisiaj przygotowania do ogłoszonego w Kościele roku pawłowego. Wspaniale by było, gdybyśmy zostali kościołem jubileuszowym. Tak jak w Kościele będzie na nowo odkrywany św. Paweł i jego nauka, tak my chcemy się dać odkryć w diecezji. Rozpoczęliśmy też przygotowania do jubileuszu 100-lecia świątyni, który przypadnie w roku 2012. Trwa 10-letnia nowenna, przez którą chcemy się godnie przygotować do tego wydarzenia. Co roku przyświeca nam inne hasło – najpierw będziemy rozważać sakramenty święte, a potem cnoty teologiczne.

Jednym z problemów widocznych w parafii jest bieda moralna. Zdarzają się osoby, które mają problemy z alkoholem, narkotykami. Nam jest bardzo trudno do nich dotrzeć.

Cieszę się z kleryka, bo dawno nie było u nas prymicji. Możliwe, że jeśli Marcin wytrwa, święcenia diakonatu odbędą się w naszym kościele.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

■ Msze św. w niedziele i święta o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00, 20.00 (tylko w lipcu i sierpniu)



GOŚC KATOWICKI
katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Dyskusja o śląskij godce

Piękny dialekt



MIROSLAW RZEPKA

– Jako językoznawca muszę powiedzieć, że śląska mowa to dialekt, który na dodatek ma setki gwar – stwierdził prof. Jan Miodek. Był on gościem specjalnym kolejnego spotkania z cyklu „Śląsk najmniejszy”.

Autor cyklu spotkań, Krzysztof Karwat, tym razem postanowił pytać swych gości o możliwość wyodrębnienia Śląska językowo, terytorialnie czy nawet narodowościowo. Zatyłował spotkanie „...i swój język mają?”, nawiązując do wiersza Mikołaja Reja.

– Historia tej ziemi jest taka, że prowokuje do podkreślenia odrębności – powiedział prof. Miodek. – Nie razi mnie, gdy Kaszub chce powiedzieć o sobie, że jest Kaszubem Polakiem, ale też nie przeszkadza mi, gdy uznaje się tylko za Kaszuba. Tak samo Ślązak może powiedzieć o sobie, że jest Ślązakiem Polakiem, ale może też powiedzieć, że jest Ślązakiem i kropka.

Zdaniem dr. Jerzego Gorzelika, historyka sztuki, przewodniczącego Ruchu Autonomii Śląska, śląska mowa jest odrębnym językiem, a nie jedną z odmian polszczyzny. Prof. Miodek nie zgodził się z tym twierdzeniem. Przypomniał, że Śląsk

odpadł od Korony Polskiej bardzo wcześnie, w XIV wieku. Kiedy Polska tu po siedmiu wiekach wróciła, okazało się, że język zachował się w stanie niemal nie-

naruszonym. Do tego stopnia, że Aleksander Brückner, wybitny badacz języka polskiego, powiedział: toż to mowa Reja i Kochanowskiego.

– Inna sprawa, że tego należy nie wykorzystano – podkreślił prof. Miodek. – To wina polityki językowej, prowadzonej na Górnym Śląsku. Ja to pamiętam z dzieciństwa. Zamiast eksponować odrębność i staropolski charakter gwary śląskiej, gwarę się tępiło. Zmarowano czas i po pierwszej wojnie światowej, i po drugiej. Dzisiaj możemy jedynie próbować nadrobić ten stracony czas, pokazać, że każda gwara jest niezwykle wartościową. Śląski dialekt, ze swymi gwarami, jest kopalnią wiedzy o staropolszczyźnie.

Jak zauważył prof. Miodek, obecnie ponad 90 procent Ślązaków perfekcyjnie posługuje się językiem literackim, choć wielu mówi gwarą w domu czy podczas nieoficjalnych spotkań z przyjaciółmi.

Uczestnicy dyskusji (od lewej): dr Zbigniew Kadłubek, komparatysta, prof. Jan Miodek, dr Jerzy Gorzelik, Krzysztof Karwat



TV regionalna 18–24.11.2007

NIEDZIELA ■ 18.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościoła – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 19.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Rynek pracy – równe szanse
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropicele – reportaż
- 19.00 Na co dzień – magazyn
- 19.15 Tygodnik Regionalny
- 19.35 Publicystyka
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 20.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Trójka tam była
- 19.00 50x50 – magazyn wspominkowy
- 19.20 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 21.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Chorzów
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo

- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Okienko
- 19.15 Trójka tam była
- 19.35 Zgłębić tajemnice raka – męskie sprawy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 22.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Ślązaków portret własny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Zabrze
- 17.00 Punkt widzenia
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 Telewizja Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 23.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Tropicele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Katowice
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.15 Trudny rynek
- 19.35 Trójka tam była
- 19.50 Rynek pracy – równe szanse
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 24.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 magazyn hokejowy
- 08.15 To się wytnie
- 08.20 Gramy dla Was
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Jubileuszowe powroty
- 19.05 U nos w Bytkowie – program rozrywkowy
- 19.35 Pora na kulturę – magazyn kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy